Cena pojedyńczego numeru 10 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10–12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 89. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 60 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 21 maja 1935 r. | Rok XVI

Ostatnia droga Marszałka ś. p. J. Piłsudskiego

Aż do śmierci dla sprawiedliwości

PODNIOSŁE KAZANIE KS. BISKUPA GAWLINY.

Błogosławiony, który umiera dla sprawiedliwości — słowa wyjęte z pisma świętego.

Narodzie Polski okryty żałobą! Przez ulice stolicy od Belwederu do Katedry św. Jana idzie po raz ostatni Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Idzie na odpoczynek wieczny, na odpoczynek Wielkiego Wodza i Wojownika. Za trumną pełna żalu idzie rodzina najbliższa, idzie rodzina sierota. Droga Mu Matka Ojczyzna, miłość Matki Kościoła. I grają mu dzwony ze wszystkich kościołów, ogromne, tętniące, podniebne. Odzywa się z góry Lecha dzwon Wojciecha, spiżowem sercem jęczy i płacze na Wawelu Zygmunt i razem z nim rozdzwoniły się i zagrały żałobne melodje, dzwony ze wszystkich świątyń polskich. Grają na Polskę całą uroczyste Requiem. A wołają i pamięć, myśli, czyny Wielkiego Męża. Stanął dziś przed ołtarzem Katedry św. Jana a po raz ostatni na tej ziemi zasalutował przed Panem życia i śmierci. Przeżyłem szereg długich lat walcząc za świętą sprawę Polski, zwycięską młódź powiodłem w świat. Padło wielkich wezwań słowo. W kurzu wielkich dróg, piersi mi uścisnął ciężar zbroi. I napiękniejszy życia czas oddałem świętej sprawie swojej. Więc gdy odpocznę w wiecznym śnie, niech Nieskończoność wita mnie.

Aż do śmierci dla sprawiedliwości! Tem hasłem kierował się Józef Piłsudski całem swojem życiem. Odkąd po raz pierwszy zetknął się z najeźdźcą, szlachetna dusza rwała się do szlachetnej pracy, a ramię prężyło się do walki o Sprawiedliwość. Aż do śmierci walczył dla Sprawiedliwości. Przemówił duch Boży do duszy młodzieńczej, która szlachetna i prawa odezwała się radośnie do Boga Najwyższego

i stała się w nim ręka Boska i upodobniła go do Pana i wyznaczyła czoło Jego stygmatem wielkości.

I kazała Mu spełniać posłannictwo w narodzie naszym. I wierzył Józef Piłsudski w posłannictwo swoje i w sprawiedliwość Bożą. Widział, że narody nie mają duszy indywidualnej, któraby na wzór indywidualnej duszy ludzkiej mogła być wynagrodzoną i karaną. Wiedział, że sprawiedliwość Jego nagrody lub kary za cnoty lub grzechu każdego narodu dokonać musi, to też

przekonanie o wskrzeszeniu Polski było postulatem Jego.

Wiedział, że krzywda najukochańszej wyrządzona Ojczyźnie była zbrodnią o pomstę wołającą, że każdy ruch dążący do wymazania tej zbrodni jest czynem sprawiedliwym.

Z tego przekonania wyrasta ta wielka pewność moralna, ta wiara w błogosławieństwo walki orężnej. Mąż ten waleczny był od młodości swojej. Wilno, Syberja, dziesiąty pawilon w Cytadeli — oto Jego drogi. Pragnął Ojczyznę Swą wyzwolić z pohańbienia. a gdy na zegarze dziejowym wielkie zaczęły wybijać godziny, podniósł się, ażeby zamknąć ostatni tom dziejów świata i wiedział Józef Piłsudski, że Bóg Wszechmogący Narodowi nowe wskaże gościńce. Wiedział, że miara sprawiedliwości dla Polski dopełni się do ostateczności. I jak jasnowidz, co ostrym wzrokiem patrzy, dojrzał przyszłość i stał się żołnierzem.

Gotuje broń dla bezimiennej armji bojowników, dla armji narodowej. Nie dla sławy idzie w bój: Zadaniem Jego niweczyć przemoc człowieka nad człowiekiem, osadzić wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia. Szukał wokół siebie obywateli , uważających godność Narodu za swe własne dobro, gotowych, ażeby dźwignąć z pohańbienia Ojczyznę. I porwał za sobą garstkę szaleńców, żołnierzy bez Ojczyzny. Niech wszyscy wytężą słuch czy od krakowskiego gościńca tętentu nie posłyszą.

Ta szara gromada wpatrzona w kochane oblicze Komendanta, szła za Nim i rozumiała Go, że ta droga ciężka, wyboista, pełna kamieni i błota, u krańca zawsze jeszcze dalekiego, prowadzi do zwycięstwa. Ażeby nie splamić obcą przysięgą honoru żołnierza polskiego wychyla do dna kielich goryczy. I ku obcej fortecy Magdeburga wysyła zapewnienie, że na zew Wodza słońce wyjdzie w podziemniach ukryte.

Otworzyły się bramy więzienia i Józef Piłsudski wrócił. Witano Wodza, któremu cały Naród powierzył swój los.

Rok 1920. Losy zachodu się ważą. — Upiorna chwila, o której Papież Pius XI powiedział, że „anioł ciemności stoczył bój z aniołem jasności". Cała Polska stanęła przeciw wrogowi, a Wodzem jej — Józef Piłsudski. Jak ów niepodległościowiec biblijny, co przeciw przemocy wyruszył w bój i wziął na siebie pancerz, jak olbrzym, przepasał się orężem swym i bronią narodu mieczem swym.

Wykonawcą stałeś się Wodzu wyroków sprawiedliwości Bożej za krzywdę rozbiorów Polski

Ojcowiznę naszą chcieli rozerwać i na zawsze do grobu pragnęli włożyć. Wykonawcą stałeś się Marszałku wyroków sprawiedliwości Bożej za tyle łez wylanych, za tyle rodzin zniszczonych, za prześladowanie wiary świętej, za kościoły zhańbione, za te fale wygnańców, za tych co wśród cierpień na Sybir szli, za ciche jęki i głosy rozpaczy i tych co wśród kajdan do Boga wołali.

Dzięki Ci składa Matka Kościół, przez Ciebie wyswobodzoną Polskę pragnie widzieć wielką i mocarną.

Pod Jego wodzą kształtowały się jej granice i nasz ustrój państwa. W jego ręku spoczęły w ostatniem dziewięcioleciu istotne i niepodzielne rządy kraju. Organizuje przyszłość Polski i bierze na siebie cały ciężar dnia. Nieraz przeżywa chwile goryczy i męki, lecz znosi ją ze świadomością, że utrapienia to pokarm, którym się żywią wybrani. Jak dawniej organizował czyn zbrojny, tak w ostatnich latach

organizuje pokój.

Jak nawierniejszy pierworodny syn Ojczyzny-Matki bierze matkę za rękę, wprowadza ją do własnego domu, rozpala ognisko i uczy członków rodziny Polski posłuszeństwa wobec matki i ustala zasadniczy porządek życia państwowego. Ofiarny w pracy, odsuwa od siebie wszelką radość życia i spala się w służbie dla Polski, która była marzeniem i ukochaniem serca Jego, dla tej, którą wypieścił w tęsknocie lat swych młodzieńczych, dla której żył i pracował w trudzie wojennym i zaparciu się dla tej, którą widział zawsze promienną, jak słońce czystą, jak świętość niczem nieskalaną. Przeto odziedziczył cześć w Narodzie, a Imię Jego żyć będzie na wieki.

Józefie Piłsudski, Pierwszy Marszałku Polski!

Na skroniach Twych spoczęło więcej niż Królów korona!

Pan Zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców swych na duchu Twym nieśmiertelnym. A Naród wznosi Ci pomnik w własnem sercu swem. Umęczoną głowę Twoją w tej trumnie na wieczny złożyłeś spoczynek. Płomienne serce Twoje na zawsze bić przestało. Dzieło Twoje w myślach i czynach naszych żyć będzie.

Swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć. Ciężar olbrzymi, jaki dźwigałeś na sobie Marszałku dalej już tylko na barkach całego Narodu może być niesiony. Na Twoje prochy i popioły, na ducha Twojego znaczonego stygmatem wielkości

ślubujemy, że miłować będziemy jako Ty miłowałeś Polskę — Ojczyznę naszą.

Tak nam dopomóż Bóg!

Będziemy jej służyli, jako Ty służyłeś w trudach, poświęceniu, samozaparciu. Tak nam dopomóż Bóg!

Pracować będziemy w czystości intencyj, siebie samych pozostawiając poza progami. — Tak nam dopomóż Bóg!

Będziemy żywymi kamieniami budowania państwa, a cementem miłości pospólnej i miłości Ojczyzny. Tak nam dopomóż Bóg!

Marszałku Polski! Duszę Twoją nieśmiertelną niechaj Chorąży Boży, św. Michał zaniesie przed tron Najwyższego Pana sił zbrojnych, a Bóg niech światłością swoją wiekuistą i pokojem bez granic wynagrodzi Ci za wszystko cokolwiek przecierpiałeś złego, coś na ziemi uczynił na Jego chwałę i dla dobra narodu naszego. Amen.

W drodze do celu...

WARSZAWA 17. 5. Już od godziny 9-tej rano nieprzebrane tłumy ludności zaległy olbrzymią przestrzeń placu Mokotowskiego. Trybuny zapełnione do ostatniego miejsca. Zwraca uwagę grupa weteranów 1863 r. ze sztandarem. Obliczają, że w uroczystościach żałobnych na polu Mokotowskiem wzięło udział około 300.000 osób. Przed trybunami zgromadzili się oficerowie z czarnemi opaskami i opiętemi krepą temblakami. Naprzeciwko w szeregach stoją poczty sztandarowe, Legjoniści, Strzelcy i całego szeregu organizacyj. Las sztandarów ciągnie się na przestrzeni kilometra. Po obu stronach loży p. Prezydenta Rzplitej, przybranej krepą ustawiono maszty z flagami państwowemi, spowitemi krepą. Przed lożą p. Prezydenta w miejscu gdzie marszałek Piłsudski przyjmował defiladę wojsk stoi na kilkometrowej wysokości wału przykryta czernią armata artylerji polowej, ze wstęgą Virtuti Militari. Laweta na której spocznie trumna, u podnóża nasypu przed lożą p. Prezydenta zarezerwowano miejsca dla p. Marszałkowej Piłsudskiej i najbliższej rodziny. Obok dla wyższego duchowieństwa. Niedaleko za wałem ustawiona jest na szynach otwarta platforma wagonowa, na platformie widać działo polowe z przodkiem i lawetą, opasaną wstęgą Virtuti Militari. Po czterech rogach platformy umieszczone są od wewnątrz reflektory, które rzucać będą snopy światła na trumnę.

Czoło konduktu żałobnego zbliża się do pola Mokotowskiego. Na czele kroczą poczty sztandarowe Legjonów i POW., które zajmują miejsca po lewej stronie wału, dalej oficerowie polscy i obcy niosący wieńce od p. Prezydenta Rzplitej, Rządu, wieńce od szefów państw zagranicznych. Po lewej stronie wału staje kolumna oficerów, trzymających na poduszkach najwyższe odznaczenia Marszałka Piłsudskiego. Ukazały się długie szeregi setki zakonnic, zakonników, kleru oraz wyższych duchownych. — Kondukt żałobny prowadził ks. biskup polowy Wojsk Polskich Gawlina. W tym momencie wartę honorową przy wale obejmują wyżsi oficerowie, naprzeciwko trumny staje bataljon honorowy, poczty sztandarowe z najeżonemi bagnetami przy platformie staje bataljon spieszony 1-go pułku szwoleżerów im. Marszałka z obnażonemi szablami. Gdy laweta z trumną Marszałka Piłsudskiego wjeżdża na pole Mokotowskie, wśród 300.000 tłumu wzmaga się wzruszenie. Ludzie klękają. Panuje grobowa cisza, przerywana szlochem. Laweta staje koło wału P. Prezydent Rzplitej zajmuje miejsce w swojej loży. Obok siedzi pani Mościcka, premjer Sławek, ks. kardynał Kakowski, kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych generał Kasprzycki oraz członkowie domu cywiln. i wojsk , nadzyczajni delegaci państw obcych zajmują miejsca po lewej stronie loży p. Prezydenta, zaś członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes NIK. oraz najwyżsi dostojnicy sądownictwa po prawej stronie loży. Oficerowie zdejmują trumnę Marszałka i niosą ją na swoich barkach. Po obu stronach trumny warta honorowa z obnażonemi szablami, którą pełnią wyżsi generałowie inspektorzy armji. Trumna okryta sztandarem Rzplitej z Orłem Białym zostaje umieszczona na stojącej na wale armacie. Trumnę przepasuje wstęga Virtuti Militari Na wieku trumny umieszczona jest poduszka z szablą i buławą Marszałka oraz szara maciejówka. Przed trybuną p. Prezydenta na wzniesieniu, pokrytem czernią w dwóch rzędach krzeseł zasiada pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami oraz najbliższa rodzina. Rewję wojskową rozpoczęła defilada generałów, którzy maszerują czwórkami pod dowództwem generalnego inspektora sił zbrojnych generała Rydza-Śmigłego. Generał Rydz-Śmigły salutuje trzykrotnie przed trumną. Po przedefilowaniu generałowie zawracają i ustawiają się w szeregu po prawej stronie wału, na którym ustawiona jest trumna. Defiladę prowadzi konno generał Orlicz-Dreszer, który staje za szeregami generałów. Przy warkocie bębnów jako pierwszy z oddziałów wojskowych maszeruje kompanja pierwszej dewizji generała Swarczyńskiego. Na przedzie niesione są sztandary trzech pułków tej dywizji ze wstęgami Virtuti militari. Sztandary trzykrotnie salutują. Następuje druga kompanja 9-tej dyw. piech. Siedlce, dalej 14-ta dyw. piech. Wielkopolskiej i 19-ta dyw. piech. Wileńskiej. Sztandary wszystkich tych dywizji nagrodzone są wstęgami Virtuti Militari. Za czwartą dywizją piechoty maszeruje kompanja 16-go pułku wojsk rumuńskich, którego szefem był Marszałek Polski. Pozatem przechodzą kolejno kompanje piechoty ze sztandarami wszystkich pozostałych dywizyj. W dalczym ciągu przechodzą oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza, marynarki, saperów, żandarmerji, spieszone oddziały broni pancernej, oddziały łączności, taborów, służby sanitarnej, służby uzbrojenia, intendentury, a następnie oddziały wojsk lotniczych. W tym samym czasie ukazuje się eskadra, złożona z 60 samolotów. Za chwilę przelatują nad trumną trzy olbrzymie samoloty bombowe, potem ukazuje się kawalerja pod dowództwem generała Wieniawy-Długoszewskiego. W momencie gdy generał Wieniawa-Długoszewski wznosi szablę do trzykrotnego salutowania, trębacze wzniósłszy w górę fanfary, trzymają je tak; nie wychodzi z nich żaden dźwięk. Orkiestra milczy. Przechodzą kolejno szwadrony drugiej dywizji kawalerji brygady Bydgoszcz,

(Dalszy ciąg na str. 2.)

(Dokończenie ze strony 1-ej).

brygady kawalerji Poznań, trzeciej samodzielnej brygady kawalerji piątej samodzielnej brygady kawalerji Białystok, drugiej samodzielnej brygady kawalerji, szóstej brygady kawalerji, brygady kawalerji Równe, dziesiątej brygady kawalerji, siedemnastej brygady kawalerji i wreszcie szwadron KOP. Defiladę artylerii prowadzi pułk. Schally. Defilada skończona. Generał Orlicz-Dreszer podjeżdża do wału, zatrzymuje się przed trumną Marszałka, trzykrotnie salutuje, poczem zawraca i galopem odjeżdża. Na wał wchodzą generałowie z generałem inspektorem sił zbrojnych Rydz-Śmigłym na czele, aby zdjąć trumnę i przenieść na platformę kolejową. W tej chwili rozlegają się dźwięki hymnu narodowego a artylerja oddaje 101 strzałów. Trumna zostaje przeniesiona na rampę kolejową i umieszczona na armacie na odkrytej platformie kolejowej. Wojsko prezentuje broń U stóp rampy zatrzymuje się pani Marszałkowa Piłsudska z córkami i dwóch braci Marszałka. Na rampę wchodzą tylko generałowie, najbliżsi współpracownicy Marszałka. Generałowie salutują i opuszczają rampę. Na chwilę trumną pozostaje sama. Wkracza na platformę eskorta honorowa, złożona z sześciu pułkowników piechoty w hełmach stalowych z obnażonemi szablami. Pułkownicy zajmują miejsca po obu stronach trumny, stają na baczność. W tym samym momencie platforma odjeżdża. Toczą ją własnemi rękami generalizacja i wyżsi oficerowie armji. Oddziały 1-go pułku szwol. i 1-ej dyw. piechoty Legjonów prezentują broń. Trumna ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego ginie z oczu zebranych. Wśród dźwięków marsza „Pirwszej Brygady“.

O godz. 19.30 pociąg żałobny opuścił Warszawę.

WARSZAWA. — W piątek przyjechała do Warszawy delegacja Polaków z Wilkomierza na Litwie. Delegacja wręczyła światowemu Związkowi Polaków z zagranicy woreczek z ziemią z grobu matki Marszałka Piłsudskiego. Ziemia ta będzie złożona do trumny na Wawelu.

WARSZAWA, — 17. 5. W ciągu dnia dzisiejszego od rozpoczęcia się nabożeństwa do ukończenia uroczystości udzielono pomocy lekarskiej na lotnisku 18 wojskowym i 636 cywilnym osobom, w tej liczbie 10 osób odesłano do szpitala.

Warszawa — PAT. Z pola Mokotewskiego, gdzie Wojska Polskie złożyły hołd swojemu nawyższemu Wodzowi, defilując przed jego trumną, platforma żałobna została przetoczona przez generałów i wyższych wojskowych opodal, gdzie doczepiono do wagonu kolejowego z lokomotywą. Po chwili pociąg bardzo wolno ruszył. Na ulicy Filtrowej, po której wolno posuwał się pociąg, na balkonach domów wszyscy klękali. Tłumy podążały za pociągiem aż do piątego posterunku policyjnego, gdzie dostęp dla publiczności został wstrzymany.

NA WAWELU

O godz. 10.45 wielki Wódz Narodu, po ostatniej wędrówce przez ziemie Rzeczypospolitej, przybywa na Wawei, gdzie spocznie w sławie po wieczne czasy, wśród królów i bohaterów narodowych. Ciężka laweta wjechała na dziedziniec wawelski. Wśród absolutnej ciszy słychać było tylko łoskot i uderzenia podków o bruk dziedzińca. Tłum szlochał. Zgromadzeni na wałach Wawelu u stóp pomnika Kościuszki wieśniacy w barwnych strojach ludowych padli na kolana. Wśród lasu pochylonych sztandarów pułkowych przy blasku szabel i bagnetów, prezentowanych przed Naczelnym Wodzem Marszałek Piłsudski wkracza na Wawel.

Za lawetą idą pani Aleksandra Piłsudska prowadzona przez generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, córki — prowadzone przez generała Sosnkowskiego i trzej bracia — Adam, Kazimierz i Jan, oraz najbliższa rodzina.

Dalej idzie P. Prezydent, poprzedzany przez szefa protokółu dyplomatycznego, w otoczeniu szefa gabinetu wojskowego i szefa kancelarji cywilnej.

Następnie idą reprezentanci głów państw według porządku alfabetycznego.

PRZED WEJŚCIEM DO KATEDRY

O godz. 11 laweta wśród głuchego warkotu werbli żałobnych zatrzymuje się przed wejściem do katedry. Sztandary pocztów chorągwianych pochylają się ku ziemi, składając hołd Wodzowi Narodu. Wojsko prezentuje broń.

Przed wejściem do katedry ustawia się na baczność szereg generałów. Do katedry wchodzą duchowni, którzy zajmują miejsca na schodach katedry. Tuż przed trumną stoi ks. metropolita Sapieha w otoczeniu arcybiskupów.

Wśród ogólnej ciszy wchodzi na trybunę, ustawioną przed wejściem do katedry P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Wśród głębokiej ciszy słychać słowa P. Prezydenta.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej

Pan Prezydent Rzplitej wygłosił następujące przemówienie:

„Cieniom królewskim przybył Towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnych miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swemi budził u wszystkich po wszystkie krańce Polski iskry tęsknot do wielkości.

A miljony tych iskier z miljonów serc wracały rozżarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię i płomieniem wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego życia wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę coraz stokrotniej.

Niech hołdy dziś prochom Wielkiego Polaka składane zamienią się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przeszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu, niech wole nasze do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po nim dziedzictwa nie uronili i byśmy Duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali.

W Krakowie

KRAKÓW. 18. 5. Cały Kraków pogrążony w żałobie, oczekiwał dziś od świtu na przyjęcie w swych murach drogiego wszystkim Marszałka.

O godz. 8-mej rano odzywa się głos dzwonu „Zygmunta“. Otwarto już wejście do krypty św. Leonarda, gdzie złożony zostanie na wieczny spoczynek Marszałek Piłsudski.

Przed nabożeństwem odbędzie się przed ołtarzem św. Stanisława cicha msza św. żałobna, której wysłucha najbliższa rodzina Marszałka. Między godziną 10 a 11 Ks. Metropolita Sapieha odprawi uroczystą mszę żałobną.

Już o godz. 8 rano przybyła do katedry delegacja sędziwych weteranów 1863 roku ze starym historycznym sztandarem, zajmując miejsce po prawej stronie, za ołtarzem św. Stanisława.

Przez cały dzień wczorajszy i ubiegłą noc napływające do Krakowa tłumy uczestników pogrzebowych ustawiły się w ciągu nocy wzdłuż trasy, którą postępować będzie kondukt pogrzebowy.

Kilkusettysięczny tłum w skupieniu i ciszy oczekuje na kondukt pogrzebowy.

Wczoraj wieczór zamknięto dostęp do katedry wawelskiej.

W godzinach wieczornych przybywa pociągiem do Krakowa srebrna trumna z lustrzanemi szybami, w której spoczną zwłoki marszałka.

Do Krakowa przybyło 150 korespondentów pism zagranicznych, w tem przedstawiciele największych agencyj prasowych świata.

Peron dworca krakowskiego przystrojony był w festony i zieleń i zwisające czarne chorągwie. W oczekiwaniu nadejścia żałobnego pociągu zebrali się na dworcu reprezentanci państw obcych, p. Premjer, Marszałkowie Sejmu i Senatu, generalny inspektor sił zbrojnych itd. Wzdłuż peronu ustawiła się kompanja honorowa 20 p. p. Przed dworcem oczekiwał bataljon honorowy piechoty, poczty sztandarowe, duchowieństwo, delegacje duchowieństwa zamiejscowego, rektorzy wyższych uczelni, członkowie Akademji Umiejętności i Akademji Literatury, delegacje Sejmu i Senatu itd.

O godz. 7 min. 5 przybył na peron pociąg p. Prezydenta, którego powitał premjer Sławek, członkowie rządu i wojewoda krakowski Kwaśniewski. Około godz. 8 wjechał na dworzec pociąg pancerny.

O godz. 8.30 ukazała się lokomotywa z wielkim Białym Orłem na przedzie. Wśród ciszy ogólnej odkryły się głowy. Wojsko stanęło na baczność i prezentowało broń. Zdaleka widać armatę, na której spoczywa trumna Marszałka Piłsudskiego Przy trumnie pełni wartę honorową generalizacja.

Trumnę wzieli na swoje barki generałowie, obok stanęła warta generalska. Powoli trumna płynie nad głowami obecnych. Widać ją wśród dwóch pilotów, pokrytych czernią i srebrnemi Orłami. Rozległy się dzwony we wszystkich kościołach grodu wawelskiego.

W Momencie zdejmowania trumny z lawety ksiądz metropolita Sapieha rozpoczął odnawianie modłów żałobnych. Generalizacja wśród przejmujących dźwięków verbla, składała trumnę ze zwłokami na armacie, zaprzężonej w sześć czarnych koni, obejmując wartę honorową. Wojsko ustawione w długich szpalerach sprezentowało broń.

Kondukt, prowadzony przez ks. metropolitę Sapiechę w otoczeniu książąt kościoła, ruszył.

MORZE GŁÓW I LAS SZTANDARÓW

Na trasie wszystkie lampy palą się okryte kirem. Wszędzie widać jedno morze głów. — Kondukt posuwa się dalej wśród lasu pochylonych sztandarów. Ciszę przerywa szlochanie ludzi i słowa cichej modlitwy. Wśród ulic stoją poczty sztandarowe Związków, organizacyj i stowarzyszeń społecznych.

PRZY DŹWIĘKACH HEJNAŁU

Ulicami Basztową i Szczepańskiego kondukt podąża do Rynku Głównego. Z wieży Marjackiej rozlegają się dźwięki hejnału. Rynek szczelnie zapełniony. Po okrążeniu rynku kondukt podążył Wiślną na ulicę Staszewskiego.

WAWEL SPOWITY W ŻAŁOBNE FLAGI.

Zdala widać już Wawel spowity we flagi żałobne. Stoki Wawelu pokrywa mur wielu ludzi. Widać mnóstwo delegacyj włościańskich w strojach ludowych oraz delegacyj zagranicznych i niezliczone poczty sztandarowe.

Z Wawelu odzywa się „Zygmunt“.

NA DZIEDZIŃCU ZAMKOWYM

U bramy prowadzącej na dziedziniec Zamku wawelskiego zaciągnięto warty.

Oddziały wojska przechodzą u podnóża Wawelu i wchodzą w ulicę Podzamcze. Za nimi kroczą poczty chorągwiane 86 pułków piechoty i 40 kawalerji. Poczty sztandarowe ustawiają się wzdłuż wałów na Wawelu, u podnóża pomnika Kościuszki oraz u wejścia na dziedziniec katedry i na samym dziedzińcu wprost wejścia do katedry.

Na ulicach panuje głęboka cisza. Głowy odsłonięte. Słychać tylko miarowy warkot werbla żołnierskeigo.

ŻAŁOBNY KONDUKT

O godz. 10.30 kondukt żałobny wkracza na Wawel. Na czele kroczy kompanja honorowa dywizji piechoty Legjonów z pocztem sztandarowym 1 p. p. leg., i 5 p. p. leg. i 6 p. p. leg. Dalej idzie kompanja honorowa 16 p. p. rumuńskiej, której Marszałek Piłsudski był szefem, dalej kompanja marynarki wojennej, następnie idzie żołnierz, który niesie krzyż z żywego kwiecia. Oficerowie niosą wieńce od Senatu, Sejmu, Rządu i misyj zagranicznych, członkowie kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego niosą wieniec p. Prezydenta, dalej na 13-tu poduszkach oficerowie niosą ordery Marszałką. Dwaj inni żołnierze prowadzą konia, okrytego żałobną krepą. — W dwóch długich szpalerach postępują dalej zakonnice i zakonnicy oraz duchowieństwo. Chór katedralny u podnóża Wawelu rozpoczął pienia żałobne. — Dalej posuwa się kilkunastu biskupów w szatach pontyfikalnych, a wśród nich ks. biskup Kubina, Gawlina, Przeździecki i Szeptycki.

W Katedrze

Po przemówieniu p. Prezydent opuścił trybunę. Oficerowie wzięli trumnę z lawety i oddają ją na barki generałów, którzy wnoszą trumnę do katedry. Kiedy oficerowie niosący odznaczenia Marszałka stanęli w nawie głównej, przez zakrystję wchodzi do katedry P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, zajmując miejsce na fotelu, pod baldachimem po lewej stronie ołtarza. Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska zajęła miejsce na specjalnym fotelu za katafalkiem. Obok zasiadły córki Marszałka, bracia i najbliższa rodzina.

OSTATNIE NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

Nabożeństwo żałobne celebruje ks. arcybiskup Sapieha. Po odprawieniu egzekwij uroczyste modły celebruje biskup obrządku grecko - katolickiego ks. Kotyłowski.

Po zakończeniu modłów wśród szpalerów utworzonych przez korpus oficerski przechodzą do krypty św. Leonarda biskupi.

ZNIESIENIE ZWŁOK DO KRYPTY

W tym momencie rozlegają się dźwięki dzwonów. Generałowie z generalnym inspektorem sił zbrojnych, generałem Rydzem Śmigłym zdejmują trumnę z katafalku i biorą ją na ramiona, niosąc ją wśród ogólnej ciszy do krypty. Żałobny orszak poprzedza duchowieństwo. Dalej kroczy generał Orlicz - Dreszer.

Ustawione na wałach Wawelu baterje oddają 101 strzałów armatnich. Z przed katedry rozlega się hymn państwowy, a następnie dźwięki „Pierwszej Brygady“. W przerwie między strzałami i muzyką słychać warkot werbli, ustawionych przed katedrą, poczem sztandary chylą się ku ziemi. Wojsko prezentuje broń. Tysiączne tłumy, zgromadzone na wałach Wawelu i przyległych ulicach, zamierają w ciszy. Słychać zdławiony szloch.

Za trumną, niesioną przez generałów, kroczy pani Marszałkowa Piłsudska, Jadwiga Piłsudska, bracia Adam, Kazimierz i Jan Piłsudscy, p. Prezydent Rzplitej z członkami domu cywilnego i wojskowego, pani Mościcka, córka P. Prezydenta Rzplitej pani Bobkowska, p. premjer Sławek, marszałek Raczkiewicz, marszałek Świtalski i najwyższej rangi generałowie.

W następnej grupie wchodzą do krypty byli premjerzy, ministrowie, prezes NIK., prezes Sądu Najwyższego, Trybunału Adm. oraz podsekretarze stanu.

Trumnę Marszałka ustawiają generałowie obok drugiej trumny drewnianej.

POŻEGNANIE NAJDROŻSZYCH PROCHÓW

Po odprawieniu modłów przez księży biskupów z ks. metropolitą Sapiehą na czele i oddaniu hołdu Marszałkowi przez wszystkich obecnych p. Prezydent Rzplitej i obecni opuszczają kryptę.

W chwili opuszczenia przez P. Prezydenta katedry przedstawiciele szefów państw obcych składają kondolencje.

DEFILADA PRZED ŚWIĄTYNIĄ

W chwili, gdy w katedrze odprawiane było nabożeństwo żałobne, niezliczone organizacje i stowarzyszenia ze wszystkich zakątków Rzplitej defilowały przed wejściem do świątyni. Defilada trwała około 4 godzin.

Na tem uroczystości żałobne zakończono.

WŚRÓD KRÓLÓW...

Marszałek Piłsudski leży w srebrnej trumnie ubrany w błękitny mundur. Na piersiach przypięty srebrny krzyż Virtuti Militari, krzyż Niepodległości z mieczami, krzyż Walecznych z trzykrotnem okuciem. Pierś jest przepasana wielką wstęgą Virtuti Militari. Przy prawem ramieniu znajduje się buława Marszałka, wręczona Mu pod kolumną Zygmunta w Warszawie w 1920 r. przez Armję Wodzowi po ukończeniu zwycięskiej walki. Ręce skrzyżowane do modlitwy trzymają wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej.

W czasie wyjazdu z kraju, czy zagranicę, towarzyszący Marszałkowi zabierali obrazek ze sobą, stawiając go na biurko pracy, lub przy łożu Jego spoczynku. Jest on haftowany srebrem na jedwabiu, dziś już zczerniały.

Marszałek przykryty jest po pierś sztandarem Rzplitej. U stóp trumny stoi jedna urna z ziemią wileńską oraz leży jeden wieniec od P. Prezydenta Rzplitej. Na trumnie umieszczony jest ryngraf, za który zatknięte są trzy szkarłatne róże.

Trumna stoi w krypcie, w której leży Kościuszko, Poniatowski i Sobieski. Krypta ma formę czworokątną. Po bokach stoją dawne sarkofagi. Srebrna trumna z napisem „Józef Piłsudski“ stoi pośrodku krypty.

Marszałek leży zwrócony twarzą w kierunku wielkiego ołtarza naprzeciwko sarkofagu Sobieskiego. Trumna spoczywa na niewielkiem wzniesieniu, przykryta czerwonym sztandarem z Orłem Białym. Sztandarem tym była pokryta w czasie uroczystości żałobnych w Warszawie i w czasie wędrówki szlakiem pierwszej kompanji kadrowej.

Kondolencje mistrza Paderewskiego

Wśród niezliczonej ilości depesz kondolencyjnych na specjalną uwagę zasługuje telegram Ignacego Paderewskiego o następującej treści:

„Pragnąłem szczerze przybyć do Krakowa dla oddania ostatniej posługi Temu, co przed laty w zaraniu naszego niepodległego bytu powołał mnie do pracy nad rozbudową Ojczyzny. Pragnąłem uchylić czoła przed trumną wielkiego Człowieka, wielkiego walką, zasługą i cierpieniem. Gdy jednak los tak zrządził, że tego pragnienia spełnić nie mogę, przeto śmiem Pana Prezydenta prosić o łaskawe przyjęcie zapewnienia, że w tych dniach smutku, jak ongi w godzinach wesela, całem sercem łączę się z Narodem i boleję nad jego żałobą.

(—) Paderewski“.

Drugą depeszę wysłał Paderewski do Pani Marszałkowej Piłsudskiej. Brzmi ona następująco:

„Aczkolwiek nieznany śmiem prosić Czcigodną Panią o przyjęcie wyrazów najgłębszego współczucia i ubolewania z powodu poniesionej straty, która tak boleśnie Naród nasz dotknęła.

(—) Paderewski“.

Ignacy Paderewski przytem pierwszy, zaraz po otrzymaniu wieści o skonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego, złożył swój podpis w księdze kondolencyjnej delegacji Rzplitej Polskiej przy Lidze Narodów w Genewie.

Żałoba w innych państwach

ŻAŁOBA W GDAŃSKU

W sobotę o godz. 10 odbyło się w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu uroczyste nabożeństwo przy tłumnym udziale organizacyj i towarzystw polskich, dyplomacji, wyższych urzędników Wolnego Miasta oraz przedstawiciela Senatu.

Po odprawieniu przez księży egzekwij, uczestnicy nabożeństwa żałobnego odśpiewawali pieśń żałobną „Dobry Jezu a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie“, oraz hymn „Boże coś Polskę“.

W godzinach wieczornych w „Sporthalle“ odbyła się uroczysta akademja żałobna dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski. Na akademji tej Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku minister K. Pappe, po odczytaniu orędzia Pana Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego, wygłosił przemówienie o życiu i dziełach Pierwszego Marszałka Polski. Obecni uczcili pamięć Wodza Narodu kilkuminutowem milczeniem.

W akademji wzięła udział orkiestra Opery Gdańskiej oraz pani prof. Wilkomirska (fortepian).

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W BERLINIE

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Marszałka Piłsudskiego odbyło się w katedrze św. Jadwigi w Berlinie o godz. 11 rano w **obecności kanclerza Hitlera** i prawie wszystkich członków gabinetu symboliczną manifestacją hołdu Rzeszy dla Wodza Narodu Polskiego.

Cała nawa katedry przybrana była kirem. Pomiędzy filarami zwisały olbrzymie sztandary o barwach polskich, a w środku katedry umieszczono katafalk pokryty sztandarem amarantowym z godłem państwa.

W nabożeństwie poza kanclerzem Hitlerem brali udział ministrowie von Neurath, von Goebbels, dr Franck, Darre, hr. Schwerin von Crossig, Blomberg, generałowie Fritsch i Ribbentropp, ambasador Lipski, attache wojskowy płk. dypl. Szymański, kpt. Steblik, konsul gen. Staniewicz i inni. Katedrę wypełnił tłum ponad 3.000 osób.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W BUDAPESZCIE

W sobotę o godz. 10 rano odbyło się w Kościele Koronacyjnym w Budapeszcie nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na środku kościoła ustawiony był katafalk przykryty polskim sztandarem państwowym i ubrany zielenią i kwiatami. Po obu jego stronach stały oddziały gwardji królewskiej.

U wrót świątyni poseł Rzeczypospolitej oczekiwał przybycia regenta Węgier, **admirała Horthy**, którego przeprowadził do prezbiterjum, gdzie pozatem zajęli miejsce księżęta: Józefa, marszałek Węgier, i Józef Franciszek, członkowie rządu z premjerem Gömbösem na czele, szereg podsekretarzy stanu i wyższych urzędników, głównodowodzący armji węgierskiej gen. Shvoy, szef Sztabu Głównego, korpus dyplomatyczny, oraz szereg wybitnych osobistości. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnów polskiego i węgierskiego.

Przed kościołem kompanja wojska oddawała honory.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W RZYMIE

W kościele św. Ignacego odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego. Na nabożeństwie obecny był **szef rządu Mussolini**, przedstawiciel domu panującego, członkowie rządu, przedstawiciele partji faszystowskiej, władze miejscowe, dygnitarze państwowi, cywilni i wojskowi, korpus dyplomatyczny. Przy katafalku znajdował się ambasador Wysocki. W nawie kościoła zgromadziła się kolonja polska i liczni przedstawiciele społeczeństwa włoskiego.

Ś. P. MARSZAŁEK WRÓŻYŁ SOBIE ŚMIERĆ W TYM ROKU.

W związku z chorobą Marszałka Piłsudskiego, która w ostatnich tygodniach doprowadziła do śmierci, należy dodać jeszcze parę szczegółów. Oto w dzień swoich imienin w roku bieżącym 19 marca, Marszałek bawił w Wilnie i tam nastąpiło znaczne pogorszenie w stanie jego zdrowia. Dostał wówczas silnych wymiotów i bólów.

Marszałek naogół nie lubił lekarstw i lekarzy, jak to już pisaliśmy. Mówił, że musi się sam leczyć, bo lekarze nic mu nie pomogą i sam też chętnie stosował leki domowe. Towarzysze lat dawnych opowiadają, że Marszałek w dzieciństwie uważany był za chłopca dość wątłego; stale obawiano się o jego płuca i serce Nie było natomiast mowy o chorobie nerek i żołądka. Bóle te zaczął Marszałek odczuwać dopiero przed dwoma laty.

UŚMIECH PRZED ZGONEM

Około godziny 8-mej ks. Korniłowicz zaczął z rodziną odprawiać u łoża chorego modlitwy za konających. Marszałek zdawał się drzemać. Od czasu do czasu otwierał oczy. — W pewnej chwili dźwignął z trudem rękę w stronę żony i córek, skinął nią jakby chciał je błogosławić. Następnie uśmiechnął się i zapadł w sen. W dziesięć minut później lekarze stwierdzili zgon.

Ks Władysław Korniłowicz, który spowiadał i zaopatrzył Marszałka Wiatykiem, jest bratem zięcia Henryka Sienkiewicza i należy do bliskiej rodziny Piłsudskich. Wezwano go na życzenie chorego.

Bohaterską śmiercią lotnika zginął Stanisław Hausner

NOWY JORK. 18. 5. — Tragiczną śmiercią lotnika zginął dziś w Detroit głośny pilot polski, Stanisław Hausner, który za cel swego życia postawił sobie przelecenie samolotem przez Atlantyk z Ameryki do Polski.

W dniu 18. 5. w Detroit, jako w dniu złożenia na Wawelu trumny Pierwszego Marszałka Polski, odbywało się nabożeństwo żałobne.

Stanisław Hausner, chcąc wyrazić swój hołd dla Marszałka, wystartował rano z lotniska, z zamiarem krążenia nad kościołem przez cały czas nabożeństwa.

Podczas jednego z okrążeń samolot stracił równowagę i spadł na dach pobliskiej szopy.

Od uderzenia nastąpiła eksplozja zbiorników benzyny. W jednej chwili dach szopy i tkwiący w nim kadłub somolotu stanęły w ogniu. W płomieniach tych zginął Stanisław Hausner.

Wokół miejsca tragicznego wypadku zebrały się olbrzymie tłumy ludności, które utrudniały akcję ratunkową. Rola straży ogniowej ograniczała się do niedopuszczenia, aby ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. Mimo to jednak pożar uszkodził trzy sąsiednie domy.

Zmarły tragiczną śmiercią Stanisław Hausner był doświadczonym pilotem. Wyruszał on już w r. 1932 dwukrotnie nad Atlantyk samotnie z zamiarem dotarcia do Polski.

Pierwszym razem musiał zawrócić z drogi spowodu uszkodzenia motoru. Po wyremontowaniu nastąpiło uszkodzenie zbiorników z benzyną i Hausner musiał opuścić się na powierzchnię wody.

Siedem dni błąkała się jego czerwono malowana Rosa Maria po oceanie, zanim wreszcie napotkał ją angielski transportowiec nafty Circe Shell i wziął na pokład ledwo żywego z głodu i wyczerpania lotnika.

Katastrofa największego samolotu świata

MOSKWA. — W Moskwie wydarzyła się wstrząsająca katastrofa lotnicza, której ofiarą padł największy samolot świata „Maksym Gorkij“. — O godz. 12,45 „Maksym Gorkij“ wystartował z lotniska moskiewskiego, mając na pokładzie pracowników i inżynierów centralnego instytutu aerohydrodynamicznego. Samolot był eskortowany przez płatowiec treningowy tegoż instytutu, pilotowany przez lotnika Bułagina, który nie bacząc na surowy zakaz wykonywania lotów akrobacyjnych w pobliżu samolotu, wykonał looping na wysokości 700 m. — Przy wyjściu z loopingu uderzył on w skrzydło „Maksyma Gorkija“, który rozpadł się w powietrzu. 11-tu ludzi załogi i 37 pasażerów poniosło śmierć na miejscu wraz z lotnikiem Bułaginem. Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt państwa a rodzinom wypłacone będzie jednorazowe odszkodowanie i emerytury.

MOSKWA. — Agencja Tassa donosi: Na podstawie zeznań naocznych świadków stwierdzono, iż załoga samolotu „Maksym Gorkij“ złożyła dowody odwagi w chwili katastrofy, kiedy samolot zaczął spadać, rozlatując się lotnicy Jurow i Mikejew zatrzymali motory, zapobiegając eksplozji, która wywołałaby pożar w miejscowości, gdzie nastąpiła katastrofa.

KRADZIEŻ MASŁA Z POCIĄGU.

ŚWIECIE. — Na linji Grudziądz — Łaskowice z pociągu towarowego po wyłamaniu desek od szczytu wagonu skradziono 12 beczek masła wart. 1200 zł. Część skradzionych beczek z masłem w ilości 7 sztuk znaleziono zakopane w lesie w okolicy Grupy (plac ćwiczeń). Jako podejrzanych o tę kradzież przytrzymano 2-ch osobników, których osadzono narazie w areszcie.

ZBIEG ZAKŁADU WYCH. ZOSTAŁ ZABITY.

GRUDZIĄDZ. — W Piaskach pod Grudziądzem w czasie przeprowadzenia rewizji w pewnym domu u jednego z wieśniaków posterunkowy Policji znalazł ukrywającego się na strychu podejrzanego osobnika. W czasie odprowadzenia do posterunku Policji osobnik ten usiłował zbiec. Policjant dogoniwszy go, wezwał do podniesienia rąk i dokonał osobistej rewizji. W tym momencie osobnik ten uderzył z całej siły policjanta w twarz i począł uciekać. Zakrwawiony policjant pobiegł za uciekającym, wzywając go do zatrzymania się. — Następnie oddał strzał ostrzegawczy, a gdy to nie poskutkowało, strzelił do uciekającego, zabijając go na miejscu. Jak stwierdzono, zastrzelonym jest niejaki Zurański lat ok. 20. Zbiegł on z zakładu wychowawczego w Chojnicach. — Zwłoki zastrzelonego ostawiono do kostnicy szpitala miejskiego.

ŚMIERĆ PUŁKOWNIKA LAVRENCE'A

LONDYN. — Płk. Lavrence po 140 godzinnej walce ze śmiercią zmarł w niedzielę o g. 8-mej rano w wieku lat 47, nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności. Śmierć jego wywołała powszechny żal. Churchil, wspominając o Lavrencie, którego uważał za swego przyjaciela oświadczył, że Lavrence po przejściu na emeryturę zamierzał zająć się działalnością polityczną. Zdaniem Churchila, Lavrence miałby napewno zająć wybitne kierownicze stanowisko w życiu politycznem Anglji.

11 DOMÓW POSZŁO Z DYMEM.

TUCHOLA. — W miejscowości Kowalskie Błota spaliło się 11 domów mieszkalnych i 14 budynków gospodarczych, urządzenia domowe, żywy i martwy inwentarz. Straty obliczone sięgają na 50 — 70.000 zł. Dwie osoby uległy lżejszemu poparzeniu. Pożar powstał prawdopodobnie od iskier z komina.

Oddłużenie w rolnictwie*)

Instytucje wierzycielskie w stosunku do dłużników grupy A mogą, lecz nie są obowiązane żądać zabezpieczeń w postaci hipoteki (jeśli ją posiadają) o ile dług objęty układem przekracza 2.000 zł.*), albo innych zabezpieczeń, które uzna Bank Akceptacyjny za wystarczające.

Dłużnicy zaś kategorji B obowiązani są dostarczyć następujących zabezpieczeń (naturalnie niezależnie od osobistego zobowiązania).

a) bądź w postaci hipoteki w granicach 75% wartości szacunkowej gospodarstwa,

b) bądź w papierach wartościowych w granicach 85% ich kursu giełdowego,

c) bądź w postaci następujących zabezpieczeń, które Bank Akceptacyjny uważać będzie jako wystarczające.

Dzierżawcy każdej grupy, o ile zadłużenie ich przekracza 50% wartości posiadanych inwentarzy, obowiązani są dostarczyć takie same zabezpieczenie jak posiadacze grupy B.

Ręczyciele, czyli osoby współodpowiedzialne za dług zostaną po zawarciu układu zwolnieni ze współodpowiedzialności z tytułu poręczenia**).

o ile:

a) posiadacz gospodarstwa grupy A — dług skonwertowany zabezpieczy hipoteką w granicach 75% wartości gospodarstwa,

b) posiadacze gospodarstw grupy B i C dług skonwertowany zabezpieczą w granicach 50% wartości gospodarstwa.

Z powyższej ulgi nie mogą korzystać tacy ręczyciele, których poręczenie powstało na skutek tranzakcji handlowej, czy finansowej (jeśli np. kupiec otrzymany weksel za dostarczony towar zdyskontował w K. K. O., dając swoje żyro).

Przy zawieraniu układu wyłania się kwestja ustalenia sumy długu, oraz terminu płatności pierwszej i dalszych rat.

Otóż instytucje wierzycielskie mogą (lecz nie są obowiązane) do długu powstałego przed 1 lipca 1932 r. doliczyć również wszystkie odsetki i koszty, jakie powstały do dnia zawarcia układu***) i sumę stąd powstałą rozłożyć na spłaty, jakie są przewidziane dla dłużników odpowiednich grup. Również termin pierwszej raty, jak i pozostałych, zostanie ustalony przy układzie.

Tu nadmienić wypada, że wszystkie układy, oprócz układów z grupą C, jakie były zawarte przed 1 grudnia 1934 r. na mocy przepisów powstałych przed ukazaniem się Rozporządzenia z 11 grudnia 1934 r. muszą ulec zmianie w myśl omawianych zasad. Jak wiadomo poprzednio zawierane układy przewidziały:

a) jednoroczną i dwuletnią karencję (czyli okres wolny od spłaty kapitału),

b) okres zaś spłaty ustalony był na lat 7.

O ile więc ktokolwiek zawarł już taki układ to wszystkie warunki, na jakich zawarto taki układ, pozostają w mocy nadal, natomiast zmianie ulegnie w myśl wyżej podanych zasad termin spłaty kapitału z 7 na 10 względnie 14 lat, oraz zniesiona zostanie karencja, która jak wiadomo w nowych przepisach nie jest przewidziana.

Tak wyglądają podstawowe elementy, warunkujące zawarcie układów konwersyjnych, w wyniku czego rolnik ma korzystać z prawa do rozłożenia długu na raty płatne w ciągu 10 względnie 14 lat, oraz z prawa do obniżenia odsetek.

W trzech tylko wypadkach można uznać, że układ nie doszedł do skutku z winy dłużnika:

1) gdy dłużnik jest opieszały i nie stawił się w terminie wyznaczonym przez instytucję wierzycielską do zawarcia układu,

2) gdy może, lecz nie chce, dać żądanego zabezpieczenia działając w ten sposób, aby je ukryć,

3) gdy przy zawieraniu układu zataił swe zadłużenie (odnosi się to do grupy B i C) lub podał fałszywe okoliczności, na podstawie których układ zawarto. W tym wypadku już zawarty układ może być przez instytucję wierzycielską wypowiedziany i zażądana natychmiastowa spłata długu.

Ale układ może nie dojść do skutku — również z winy instytucji wierzycielskiej, wina taka może powstać:

1) bądź na skutek opieszałości instytucji wierzycielskiej, która mimo wezwań dłużnika, nie zawarła w terminie układu,

2) bądź na skutek nieuznania proponowanych zabezpieczeń, które wbrew poglądowi instytucji wierzycielskiej, były zdaniem dłużnika zupełnie wystarczające dla zawarcia układu,

3) bądź nieuzasadnionego tłumaczenia przez instytucję wierzycielską przepisów koniecznych do zawarcia układu, które zdaniem dłużnika czynią go zdolnym do zawarcia układu.

W tych wszystkich wypadkach, w których instytucja wierzycielska ma wyraźny obowiązek zawarcia układu (grupa A i grupa B posiadaczy gospodarstw) ustalanie i orzekanie z czyjej winy układ nie doszedł do skutku należy do Komitetu Konwersyjnego, działającego przy Banku Akceptacyjnym. Zarówno dłużnik, jak wierzyciel, mają prawo odwoływać się do tego Komitetu o rozstrzygnięcie sporu na tem tle powstałego. Komitet Konwersyjny wówczas zwrócić się może do Urzędu rozjemczego bądź biura finansowo - rolnego, czy nawet władz administracyjnych, dla zbadania okoliczności powstałego sporu między dłużnikiem i wierzycielską instytucją.

Gdyby instytucja wierzycielska, nie czekając na rozstrzygnięcie Komitetu Konwersyjnego, mając w ręku już przedtem uzyskany wyrok, próbowała dokonać egzekucji u dłużnika, wowczas dłużnik zwróci się do urzędu rozjemczego o zawieszenie egzekucji tej aż do orzeczenia Komitetu Konwersyjnego.

Jeżeli jednak Komitet Konwersyjny orzeknie, że układ nie został zawarty z winy dłużnika — wówczas dłużnik zostaje pozbawiony praw do przysługujących mu ulg i cały dług jego jest płatny natychmiast*), a instytucja wierzycielska ma prawo zażądać od urzędu rozjemczego uchylenia zawieszonej egzekucji, którą może w takim wypadku przeprowadzić.

W razie orzeczenia Komitetu Konwersyjnego, że układ nie został zawarty z winy instytucji wierzycielskiej, instytucja ta zostaje pozbawiona praw do pomocy Banku Akceptacyjnego (oczywiście w odniesieniu do niezawartego układu), a dłużnik ma prawo do ulg takich, jakie są przewidziane dla długów, zaciągniętych na rynku kredytu niezorganizowanego (o czem będzie dalej w Rozdziale VI p. B), t. j. dług jego zostanie rozłożony z mocy samego prawa na 14 lat, a oprocentowanie będzie obniżone na 3% rocznie, lub poddany orzecznictwu urzędów rozjemczych.

W razie niedostarczenia przez instytucję wierzycielską Bankowi Akceptacyjnemu układów instytucja wierzycielska nie będzie mogła korzystać z pomocy Banku Akceptacyjnego, ale tylko w stosunku do wysokości długów, które nie zostały objęte układami. Taki więc tylko może być skutek niezawarcia układu w odniesieniu do instytucji wierzycielskiej.

C. Zobowiązania długoterminowe zaciągnięte na rynku kredytu zorganizowanego

W odniesieniu do zobowiązań długoterminowych, zaciągniętych na rynku kredytu zorganizowanego brak jest jeszcze szeregu rozporządzeń wykonawczych i norm regulujących te zadłużenia. Dlatego wstrzymujemy się na razie z dokładnem opracowaniem tej kategorji długów, aż do czasu ukazania się rozporządzeń tych.

Pragniemy jednak uczynić przynajmniej kilka zasadniczych uwag dla zorjentowania zadłużonych rolników.

Przedewszystkiem należy pamiętać, że inicjatywa regulowania długoterminowego zadłużenia nie leży w ręku dłużników, lecz instytucyj wierzycielskich, które bez żadnych wniosków ze strony dłużników mają prawo regulować to zadłużenie. Ustawy zaś same zawierają tylko granice i normy, w których ma odbywać się regulacja tego zadłużenia.

Jeśli chodzi o same normy to są one różne i zależne od tego, jakiej instytucji kredytu długoterminowego dotyczą one.

Ustawy w tym względzie stosują odrębne normy dla:

1) prywatnych instytucyj ziemskiego kredytu długoterminowego,

2) banków państwowych,

3) instytucyj prawa publicznego, instytucyj państwowych i Skarbu Państwa.

Punktem wyjścia dla ulg w zobowiązaniach długoterminowych jest Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r.

o pierwszeństwie hipotecznem i konwersji zaległości od pożyczek instytucji kredytu długoterminowego (Dz. Ust. Nr. 94, poz. 810).

Dalszym zaś ciągiem jest Ustawa z dnia 20 grudnia 1932 r.

o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje, oraz wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacyj (Dz. Ust. Nr. 115, poz. 950).

Rozporządzeniami szczegółowemi do tych ustaw są:

pkt. 1. W odniesieniu do Banków Państwowych (Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego).

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 6 lutego 1933 r.

w sprawie oprocentowania i okresów umorzenia pożyczek długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego (Dz. Ust. Nr. 7, poz. 46).

pkt. 2. W odniesieniu do instytucyj prawa publicznego, instytucyj państwowych i Skarbu Państwa

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 6 lutego 1933 r.

w sprawie oprocentowania i okresów umorzenia listów zastawnych oraz obligacyj, stanowiących własność instytucji prawa publicznego, instytucyj państwowych i Skarbu Państwa (Dz. Ust. Nr. 7, poz. 47).

3. W odniesieniu do prywatnych instytucyj ziemskiego kredytu długoterminowego.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 6 lutego 1933 r.

w sprawie okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, banków hipotecznych i Wileńskiego Banku Ziemskiego, oraz obligacje banków komunalnych, jak również wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacyj (Dz. Ust. Nr. 7, poz. 48).

4. Pozatem

Rozporządzenie Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 22 maja 1933 r.

w sprawie wykonania konwersji wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje oraz konwersji tych listów zastawnych i obligacyj (Dz. Ust. Nr. 39, poz. 314).

W odniesieniu do zadłużenia drobnych rolników w Państwowym Banku Rolnym z tytułu parcelacji ukazały się następujące akty prawne

Ustawa z dnia 28 marca 1933 r.

o konwersji niektórych pożyczek w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego i niektórych zobowiązań wobec Skarbu Państwa na pożyczki z części kredytowej Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (Dz. Ust. Nr. 31, poz. 266).

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24 maja 1933 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu

w sprawie ulg przy spłacie należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (Dz. Ust. Nr. 47, poz. 377).

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 21 września 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu

w sprawie ulg przy spłacie należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (Dz. Ust. Nr. 89, poz. 818).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r.

o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich, oraz rolnych przedsiębiorstw i instytucyj w bankach państwowych (Dz. Ust. Nr. 94, poz. 839).

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 12 grudnia 1934 r.

w sprawie wykonania Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich, oraz rolnych przedsiębiorstw i instytucyj w bankach państwowych (Dz. Ust. Nr. 109, poz. 968).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r.

o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (Dz. Ust. Nr. 94, poz. 842).

Wszystkie te ustawy i rozporządzenia dają prawo Państwowemu Bankowi Rolnemu do stosowania bardzo daleko idących ulg w zadłużeniu rolników. Ulgi te odnoszą się głównie do posiadaczy gospodarstw rolnych grupy A.

Szczegółowe opracowanie tych ulg ukaże się później.

Na razie podkreślimy tylko, że ulgi powyższe stosują Banki Państwowe same bez konieczności składania wniosków ze strony rolników, przyczem każdy rolnik o dokonanych ulgach zostanie powiadomiony listem.

Rozdział VI.

ULGI W DŁUGACH ROLNICZYCH ZACIĄGNIĘTYCH NA RYNKU KREDYTU NIEZORGANIZOWANEGO.

A. Określenie pojęcia rynku kredytu niezorganizowanego.

Ulgi w zakresie długów rolniczych, zaciągniętych na rynku kredytu niezorganizowanego reguluje

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych,

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

*) Rozporządzenie nie określa w jakich granicach wartości gospodarstwa ma się mieścić takie zabezpieczenie dłużnika grupy A. Należy przypuszczać, że w dowolnych, a w każdym razie według możności dłużnika.

**) § 12 Rozporządzenia Min. z dnia 11. XII. 1934 r.

***) § 10 p. 2 Rozporządzenia z dnia 11 grudnia 1934 r.

*) Art. 17 p. (3) ustawy z dnia 24 marca 1933 r.

Sprawy morskie

OBOZY W RUMUNJI NAD MORZEM CZARNEM.

Wskutek nawiązania ścisłego kontaktu z Ligą Navala Romana, Liga Morska i Kolonjalna umożliwia swoim członkom pobyt w obozach nad Morzem Czarnem w Efforeu wg. faktycznych kosztów.

Opłata za pobyt miesięczny wynosić będzie około zł 110.

Odjazd w dwóch partjach ze Lwowa, dnia 11 czerwca i 12 lipca.

W drodze do Efforei przewidziana jest wycieczka po Rumunji.

Należy podkreślić, że umowa powyższa opiera się na zasadzie wzajemności, t. zn. Liga Navale Romana przysyła na obozy Ligi Morskiej i Kolonjalnej taką samą ilość uczestników.

Szczegółowe informacje zasięgnąć można w Oddziałach LMK.

WYCIECZKA DO PALESTYNY.

Wspólnie z „Orbisem" Liga Morska i Kolonjalna organizuje w okresie od 28 bm. do 25 czerwca br. wycieczkę przez Constanzę, Jaffę oraz Grecję do Palestyny.

Program wycieczki przewiduje zwiedzanie poszczególnych miast Rumunji i Grecji, jak Constanza, Ateny, Pireus, Jaffa, oraz 17-dniowy pobyt w Palestynie.

Całkowity koszt wycieczki wynosić będzie zł 1.390.

Informacje i zapisy w Oddziałach „Orbisu".

OBÓZ MŁODZIEŻY NAD JEZIOREM NAROCZ.

Dla młodzieży szkolnej od lat 14, organizowany będzie obóz nad Jeziorem Narocz.

Obóz trwać będzie od 1-go czerwca do 17-go lipca dla pierwszej grupy; i od 18-go lipca do 15-go sierpnia dla drugiej grupy.

Opłata za 4-tygodniowy pobyt wynosi zł 50.

Program obejmuje naukę pływania, wiosłowania, żeglarstwa itp.

Zapisy i informacje w Oddziałach LMK.

W związku z przesunięciem roku szkolnego do dnia 3 września, czas trwania obozu nad Naroczą zostanie przedłużony.

Zaznaczyć należy, że ze wszystkich obozów i wycieczek letnich, organizowanych przez Ligę Morską i Kolonjalną dla jej członków, mogą korzystać tylko ci, którzy opłacili składki członkowskie za okres od 1-go stycznia 1935 r.

Maj uśpił Go na wieki

Kościół dziś umajony w cudną zieleń i kwiaty,
Boć przecież maj, miesiąc Marji, w zieleń bogaty.
I lud kornie ciśnie się do Boskiej świątyni,
W której Bóg króluje i Marja cuda czyni.

Król i chłop, bogacz i nędzarz wszyscy tam spieszą
I wszyscy swe troski, bóle lub prośby wznoszą
I błagalnie wznoszą dłonie do modlitwy kornej,
By Bóg błogosławił Ojczyźnie naszej wolnej.

By miał i nie pozwolił rozszarpać Jej w strzępy
I zgniótł czyhające nań krwiożercze sępy,
By błogosławił i miał w swej pieczy polski lud,
Który kilkaset lat u zaborców się gniótł.

Płyną szepty, westchnienia, modlitwy błagalne
Kapłan w tym dniu gorętsze wznosi modły mszalne,
Aby jak w ten Trzeci Maj uroczyście, szczerze
Lud stał zawsze wiernie przy Ojczyźnie, wierze.

Ten dzień uroczyście święci każda dzielnica
Lecz najuroczyściej obchodzi go stolica.
Nad wszystkiem i wszystkimi czuwa bez różnicy
Marszałek Polski, twórca Jej i budowniczy.

Twarz pełna zadumy, lica rozpromienione,
Bo widzi swe sny napół ziszczone.
Widzi Ją wolną, wielką, w potęgi rozkwicie,
Dla której On, Wódz Narodu poświęcał swe życie.

Lecz Bóg nie żądał tak wielkiej ofiary
Pokonał wroga i zagrały Mu fanfary
I inny los przeznaczyła Ci Boża wola,
Bo jako Wodza ciężka i odpowiedzialna Twa rola

Lecz Ty mimo przeszkód, mozoły pokonałeś
I tylko o dobro Polski, Jej ludu dbałeś.
W ten dzień słałeś jeszcze myśli, swój wzrok ostatni
Do wszystkich, chcąc ich złączyć w jeden uścisk bratni.

Lecz niedługo, bo zaledwie w dziesięć dni potem
Żałobne chorągwie zatrzepotały z łopotem,
Jęknęły też dzwony i sygnaturki z wieży
Oznajmiły, że Wódz Polski uśpiony leży.

Usnął, bo uśpił Go ten majowy sen wieczny
A był to żołnierz nieustraszony i wódz waleczny,
Zasnął ten, co kochał Polskę i jej wierny lud
Ten co wywalczył Ją swem poświęceniem przez trud.

Ten co zerwał kajdany i żelazne pęta
Tego zabiera do się już ta ziemia święta,
Przed laty lud wdzięczny wiózł Cię Zwycięzco w karecie
A dziś Twe martwe ciało wiozą na lawecie.

Nie do Belwederu lecz do katedry Jana,
Nie z radością, bo Polska dziś kirem przybrana,
Spełniłeś swój czyn, nas zostawiłeś w rozpaczy,
Zostawiłeś na łup może innych siepaczy.

Nie bój się, my u Twych martwych stóp przysięgamy,
Że i piędzi polskiej ziemi wrogom nie damy.
Jak w Trzeci Maj, lecz już żałobny pochód kroczy
Z trumną kirem odzianą — naprzód toczy.

Za nią rodzina, dygnitarze, wojsko dąży,
Lud wierny, lecz na wszystkich twarzach smutek ciąży
Wiodą Go na Wawel do królewskiego grobu.
Odszedłeś, zostawiłeś ból, żal, płacz za sobą.

LISEWO, w maju 1935 r. OLIMPJA BOBIŃSKA

ODEZWA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI.

Koledzy!

Wielki Wódz Narodu, Twórca jego wolności, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski odszedł od Swego umiłowanego dzieła któremu poświęcił całe życie i wszystkie siły i dzieło to odrodzone wolne Państwo Polskie, istnienie swe liczyć będzie na wieki, gdy śmierć nieubłagana przecięła pasmo dni Tego, który przez szereg lat wśród walk i zmiennych kolei budował fundamenty naszej przyszłości i niezłomnie kierował losem Narodu i Państwa, wiodąc je ku potędze i pewnemu jutru.

Lecz choć Wodza zabrakło, Państwo tembardziej wymaga najofiarniejszej pracy dlań obywateli.

Oficerowie rezerwy złączą się w pracy dla Państwa, i nie zbaczając z drogi, wytkniętej wskazaniami umiłowanego Wodza czynem dadzą świadectwo, iż Wielki Duch Zmarłego żyje wśród nich.

Na znak żałoby — Zarząd Główny Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej wzywa wszystkich oficerów rezerwy, członków Związku do nałożenia opaski żałobnej na okres 6 tygodni.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
20	Maj	P.	Bernardyna	3,35	19,30
21	„	W	Wiktora	3,34	19,31
22	„	Ś.	Heleny	3,33	19,3

WYCIECZKA DO KRAKOWA

Z. S. żeński organizuje wycieczkę popularną celem oddania hołdu szczątkom śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego do Krakowa a z powrotem przez Częstochowę i Warszawę. Koszta przejazdu Kolejowego w obydwie strony 20.— zł. — Pociąg wyjedzie w czasie Zielonych Świąt. Czas trwania wycieczki 4 — 5 dni. — Zapisy przyjmuje Pow. Kom. WF. i PW. włącznie do soboty 25 bm.

Udział w wycieczce mogą wziąść najszersze warstwy społeczeństwa naszego powiatu.

Bliższe szczegóły w następnym numerze.

JESZCZE W SPRAWIE NADAWANIA KRZYŻY NIEMIECKICH.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że wiadomości o nadawaniu Krzyża honorowego przez rząd Rzeszy niemieckiej i przyznawania odznaczonym korzyści materjalnych w postaci zapomóg, czy żołdu honorowego są mylne i przeto nie mają żadnych podstaw, albowiem 1) Konsulaty niemieckie rozdzielają ustanowiony przez ś. p. Prezydenta Rzeszy von Hindenburga Krzyż honorowy jedynie obywatelom niemieckim i to bez jakiegokolwiek pośrednictwa innych czynników, 2) z nadaniem Krzyża honorowego nie jest połączony ani żaden żołd honorowy ani zapomoga, 3) byłym niemieckim a obecnie polskim obywatelom krzyż honorowy nie może być przyznawany.

ŻAŁOBA W PAŃSTWOWEM GIMNAZJUM W WĄBRZEŹNIE PO ZGONIE MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Śmierć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, która cały kraj okryła żałobą, znalazła swoje smutne echo w obchodach żałobnych. Gimnazjum wzięło także żywy udział w oddaniu czci Wielkiemu Zmarłemu.

Dnia 13 maja b. r. uczenice i uczniowie Zakładu uczcili pamięć Wodza Narodu trzyminutowem milczeniem.

Dnia 14 maja p. Dyrektor Bulanda Jan odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a następnie uczenice i uczniowie ze sztandarami udali się wraz z Gronem nauczycielskiem do kościoła parafjalnego, by wziąć udział w nabożeństwie za duszę Zmarłego.

Dnia 15 maja Gimnazjum, łącznie ze wszystkiemi, organizacjami wzięło udział w uroczystem żałobnem nabożeństwie.

Dnia 16 maja o godzinie 8-ej wieczorem wzięło Gimnazjum udział w żałobnej akademji na sali p. Klimka, — gdzie abiturjent Zakryś Marjan oddeklamował wiersz Gałuszki.

„Straż Przednia" Gimnazjalna urządziła osobno alarmową odprawę, o czem się już poprzednio donosiło.

Zenon Szust

Przemówienie wygłoszone na akademji żałobnej

Kto z nas w późną noc niedzieli słuchał warszawskiej radjostacji, przeżył napewno chwile, których przez całe życie nie zapomni. Zaczęło to się około godziny 10-ej. W miejsce lekkiej muzyki rozebrzmiały poważne dźwięki fortepianu — nokturny Szopena. Jeden po drugim grały w ciszy nocnej, budząc swym głębokim smętkiem coraz większy niepokój. Aż kwadrans przed północą jakiś głos twardy, przerywając w środku produkcję, rzucił: „przerywamy muzykę, jeszcze dzisiaj ogłosimy komunikat o niezwykłej doniosłości państwowej". W tej chwili bolesne, ach, jakże bolesne przeniknęło mnie przeczucie:

Marszałek!...

A komunikat nie nadchodził, tylko z głośnika tętniły, huczały coraz przeraźliwiej, coraz bardziej złowieszczo pierwsze takty szopenowskiego poloneza — bez końca zda się. Przeczucie nabierało zarysów tragicznej pewności, aż wreszcie wyłoniła się w lapidarnych słowach ta wieść okrutna, która nas tu wszystkich zgromadziła pogrążonych w smutku żałobnym. I dalej z głośnika biły, tętniły bezlitośnie w głuchą czarną noc, strugami d e s z c z u płaczącą złowieszcze dźwięki radjowego sygnału, wyłaniały się z pustki rozdeszczonej nocy jakgdyby wołając „niema mnie już między wami".

Kto w tej chwili zdołał się oprzeć wstrząsającej potędze doznań; czyje oczy nie napełniły się łzami, czyje serce nie zastygło w bolesnem odrętwieniu?

Bo oto odszedł od nas ten, który Polskę tak głęboko, tak bez miary, tak tragicznie ukochał. Odszedł i tylko duch jego płynąc ku Wszechmocnemu, cały w promieniach gwiazd skąpany, kołebał się nad nami w tej nocnej pomroce, oczyma bezmiernej miłości obejmując tę ukochaną ponad wszystko, najdroższą ziemię, której cały cierpiętniczy, ofiarny trud swego żywota tak bez reszty poświęcił.

Wszak od dziecka już ona, ta Ojczyzna była ośrodkiem wszystkich jego uczuć i marzeń. Już w szkole średniej pracuje dla niej zakładając kółka konspiracyjne. Po ukończeniu gimnazjum rozpoczyna walkę z caratem. wszystkimi środkami, stojącymi mu do dyspozycji, walkę zawziętą, wytrwałą, nieustępliwą, a tak ciężką i niebezpieczną.

Skutki nie dają na siebie długo czekać! Jeden po drugim walą się na niego okrutne ciosy: relegowanie z uniwersytetu, brudne cuchnące kazamaty, tortury, zesłanie, powrót do kraju i znów ta sama walka od nowa. Z nieustraszoną odwagą w duszy, ścigany przez okrutnych zbirów jak dziki zwierz, w ciągłem niebezpieczeństwie nie załamuje się ani na chwilę. Z niesłychanym hartem woli, w bezgranicznem poświęceniu trwa nieprzerwanie na placówce, każdym odruchem swego serca, każdem drgnieniem swej duszy służąc wyłącznie Jej — Ojczyźnie! Czy szukał w tem zysków, czy zadowolenia próżnej ambicji, czy chwały? — Nie, szukał tylko Polski, o nią walczył, dla niej tylko się poświęcał, aż do zupełnego samozaparcia, do samozatraty swego ja, które złożył ofiarnie na ołtarzu Ojczyzny, jako najdoskonalszy, najszlachetniejszy jej rycerz, ogniskujący w swej indywidualności w najczystszej formie te wszystkie znamiona, które zdolne są stworzyć prawzór patrjoty, ideał narodowego bohatera.

Aż wreszcie nadeszła chwila, kiedy jego heroiczne poczynania znalazły ujście w wielkim naprawdę, otwartym czynie zbrojnym. Wybuchła wojna światowa. Józef Piłsudski stanął na czele polskich legjonów i poprowadził je w krwawy bój jako uosobienie walki i woli, czynu i niezmordowanej pracy dla dobra Ojczyzny.

Wszak on to postanowił, że nie może być Polski bez wojska w owem gigantycznem zmaganiu się narodów, że nie wolno nam być biernym widzem w rozgrywającym się na naszych oczach olbrzymim dramacie historycznym, on też postanowił na szalę ważących się dziejów świata rzucić krew swoją i wiernych sobie żołnierzy, tę krew, której każda kropla miała się stać niebawem tak przedziwnie ciężką.

Co stworzył w oparach krwi i w zamęcie walki — to później zespolił, umocnił i utrwalił swą wolą niezłomną i nieugiętą we wszystkiem, co piękne, wzniosłe i szlachetne.

I jeżeli dzisiaj ze spokojem spoglądać możemy ku zachodnim naszym rubieżom, jak również ku przeciwległym granicom, których olbrzymia przestrzeń tysiąca kilkuset kilometrów otwiera się ku tajemniczemu i groźnemu wschodowi — zawdzięczamy to wyłącznie Jemu, gdyż wszak On jest niewątpliwie twórcą tej militarnej potęgi i tego silnego rządu, które stoją na straży naszych granic, On jest źródłem i uosobieniem tej siły, która z nas czyni niezwykle groźnego przeciwnika dla każdego, ktokolwiek odważyłby się postawić zbrojną stopę na jakimkolwiek skrawku polskiej ziemi.

Jego potężnej indywidualności, Jego genjuszowi zawdzięczamy też ponad wszelką wątpliwość ten całokształt naszego układu państwowego, stanowiącego podstawę potęgi mocarstwowej, której poziom dziś Polska osiągnęła. Z Jego ducha, z Jego niezmordowanej, wszechstronnej działalności wyprowadzić należy to usprawnienie administracji, równowagę gospodarczą, stabilizację walutową, rozwój naszej morskiej potęgi, pacyfistyczny układ stosunków nazewnątrz, reformę konstytucyjną, wyeliminowanie z życia społecznego czynników socjalnego przewrotu i wogóle całą tę strukturę społeczno-państwową, której żaden inny układ sił społecznych nie byłby w stanie z równym pożytkiem dla państwa zastąpić. To też złotymi zgłoskami na kartach dziejów Polski, a zgłoskami miłości, uwielbienia i czci w sercach naszych winno być wypisane imię tego,

„co wywiódł naród z domu niewoli
spod pęt łańcucha,
na bój o życie, o jasność doli,
o wolność ducha!"

A jednak nie w całem społeczeństwie znajdywał On uznanie dla swej działalności. Bywało, że starano się Go odsunąć od wpływu na tok spraw państwowych. Marszałek postanowił odczekać w nadziei, że kolej wypadków potoczy się może pomyślnie, gdy jednak dojrzał, że nawa państwowości polskiej chybocze się bezsilnie na groźnych odmętach społecznych niedomagań, sięgnął po jej ster z właściwą sobie stanowczością decyzji. Co wycierpiał śród wynikłych stąd walk bratobójczych, jakie przeszedł tortury i katusze, to pozostało na zawsze tajemnicą jego tak kochającego, a tak zamkniętego w sobie serca. Od tej chwili nie wypuścił już steru ze swoich rąk, choć nigdy nie wysuwał naprzód swojej osoby, choć w ustawicznem, nieustępliwem borykaniu się o dobro kraju był tą opoką, na której dźwigał się wzwyż coraz to wspanialszy i dumniejszy, coraz to piękniejszy w swych zarysach gmach państwowości polskiej, którego zręby lśnią w blaskach jego wielkiego, nieskazitelnego genjuszu.

Aż wreszcie po tylu ofiarach, po tylu dziesiątkach lat pracy złożonej u stóp Ojczyzny nadszedł dzień, którego uniknąć nikt z nas nie zdoła. I ten tragiczny moment końcowy zastał go cichym i spokojnym, bo wszak dopełnił już dzieła, wszak śród cierpień tysiąca oddał ojczyźnie krwawy trud swojego życia, wszak wywiódł ją z mroków niewoli na jasność promienną wolności i postawił na piedestale mocarstwowej potęgi. Więc gdy umysł jego ogarniały mroki, duch w jasności się już pławił płomiennej i w blaskach nieziemskiego piękna przeżywał już rozkosze najwznioślejsze wieczystych doznań. Bo jeżeli ofiarnicza zapamiętałość jego duszy nie pozwoliła mu zaznać szczęścia tu na ziemi, to w tem większych jasnościach, w tem większym blasku żyć ona będzie tam, gdzie niema już miejsca dla doczesnych trosk i cierpień. Jeszcze resztki życia kołatały się w sponiewieranem ciele, a już duch jego tkwił w nieskończoności jak słup płomienny, płynąc nad wiszarami tej ponad wszystko ukochanej ziemi i jeszcze w tę noc majową z pod ciemnej kopuły nieba gdzieś ze szlaków dróg mlecznych zdawał się wołać ku nam głosem potężnym:

„chorągiew moja nigdy was nie zdradzi
w dzień jako słońce w noc jak żar prowadzi".

Niema go już między nami, odszedł, uleciał w jaśniejsze strefy, ale gdy łzy mroczą nasz wzrok, gdy dusza łka w bezmiernym żalu, gdy serce bólem się ściska, nie zapominajmy, że jego wielka idea żyje wpośród nas i że pamiętni na jego ofiarny trud, podjąć musimy, my wszyscy, to wielkie zadanie, któremu On całe swe życie poświęcił, bo może kiedyś gdy przyjdzie dla nas chwila ostatecznego rozrachunku pojawi się przed nami jego potężna postać, jego sumiaste wąsy i brwi krzaczaste, a wzrok jego przenikliwy sięgnie w najskrytszą głąb naszej duszy pytając: „a ty co uczyniłeś dla Ojczyzny," I co mu odpowiesz Ty, co poza niskiem sobkostwem, poza ciasnym kręgiem osobistych interesów nie widzisz ni ludzkości, ni kraju ni Ojczyzny, co przeciwstawisz męczeńskiej ofierze jego życia, na jakie się powołasz zasługi, aby móc ręka w rękę z Nim w krainę wieczystej wkroczyć jasności. Niechże tedy ta ofiara jego życia stanie się nam przykładem i celem płomiennym naszych pragnień, abyśmy się stali godnymi spadkobiercami Jego, najpiękniejszego ducha Narodu, który przestał już być człowiekiem lecz stał się dla całego narodu symbolem najgłębszej, najpiękniejszej i najdoskonalszej miłości Ojczyzny.

Komendancie! Wodzu Ukochany! Zanim zabiorą Cię do Panteonu bohaterów narodowych, póki jesteś jeszcze ciałem między nami, przyjmij ostatni meldunek:

Ślubujemy Ci do ostatniego tchu, służyć Ojczyźnie tak, jak nas zawsze uczyłeś, dzieło Twego życia całego zachować i chronić.

Tak nam dopomóż Bóg!

Część młodzieży gimnazjalnej w liczbie 26 pojechała na uroczystości pogrzebowe do Warszawy.

W dniu pogrzebu Marszałka Józefa Piłsudskiego wzięło Gimnazjum poraz trzeci udział w uroczystem nabożeństwie żał. szkolnem, poczem urządziło u siebie poranek, na który prócz młodzieży i grona nauczycielskiego przybyli: p. wicestarosta Cwinarowicz, p. burmistrz Schwarz, p. redaktor Szczuka Alfons, przedstawiciele Koła Rodzicielskiego i inni goście.

Na poranek złożyło się: 1) Marsz orkiestry gimnazjalnej „Pierwsza Brygada“, 2) przemówienie dyrektora Bulandy Jana. W ciągu tego przemówienia złożono kondolencję do JWP. Wojewody Kirtiklisa — na ręce p. Starosty, następującej treści:

„I wśród tego całego cierpiącego narodu zebrana w Państw. Gimn. w Wąbrzeźnie garstka dziatwy pomorskiej, tak ukochanej przez Wodza, jak cała Ojczyzna, dziatwy z tego Pomorza, które Marszałek nazwał „cudownem dzieckiem Polski“, dołącza wraz z swymi Wychowawcami wyrazy swego głębokiego wzruszenia i żalu do Pana Wojewody, na ręce Pana Starosty, spowodu tragicznej straty Ukochanego Wodza, Wskrzesiciela Polski, Ojca całego Narodu polskiego i szlachetnego, a skutecznego Szermierza o honor i mocarstwowość Państwa Polskiego“.

Przy końcu przemówienia młodzież chóralnie złożyła ślubowanie Zmarłemu Wodzowi:

„My młodzież, dziatwa szkolna z Pomorza ślubujemy Ci, Panie Marszałku, że spełnimy życzenia, zawarte w Twoim testamencie całego życia, że honorem naszym będzie zawsze honor Ojczyzny, dla której żyć i umierać chcemy! — Nie rzucimy tej ziemi, skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy i polskiego ducha, aż się rozpadnie w proch i pył wszelka polskości wroga zawierucha! Tak nam dopomóż Bóg.“ —

Zamiast wieńca na grób ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego ofiarowała młodzież tut. Gimnazjum 30.— zł. na budowę kopca im. Marszałka w Krakowie.

W dalszym ciągu programu odegrała uczenica klasy I Pruchniewska Marsz żałobny Szopena, uczeń klasy VII — Pszczółkowski wygłosił wiersz Gałuszki, a uczeń klasy II B Pozorski Tadeusz wygłosił wiersz, który napisała na pożegnanie Marszałkowi — uczenica tut. Gimnazjum klasy II B — Gumińska Alina. — Na koniec poranku orkiestra odegrała, a uczestnicy odśpiewali „Boże coś Polskę“.

Poranek posiadał nastrój wzruszający i pozostawił w młodzieży szkolnej niezatarte wspomnienie w tak przełomowej dla Polski chwili spowodu straty ukochanego Wodza Narodu.

APEL WIOŚLARZY „VAMBRESII“

Celem oddania ostatniej usługi i okazania najszczerszej żałoby i bólu pamięci zmarłego Wodza — Komendanta Narodu Józefa Piłsudskiego, Najwyższego Protektora i Zwierzchnika sportu polskiego, — młodzież Gimnazjalna Państw. w Wąbrzeźnie, zrzeszona w klubie wioślarskim „Vambresia“, odbyła apel wioślarski na swej przystani w dniu 16 maja o godzinie 5-ej po poł.

W cichej — majestatycznej postawie na baczność wśród kirem żałoby okrytego portretu śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz taboru wioślarskiego, — podniesiono na znak głębokiej żałoby banderę klubową do pół masztu.

Po 3 minutowem milczeniu przeczytano komunikat Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego pułk. Kilińskiego, postanawiając otwarcie przystani dokonać po wakacjach, oraz asygnując na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie kwotę 10 zł.

RAPORT ŻAŁOBNY OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W WĄBRZEŹNIE

Dnia 19 maja 1935 r. o godz. 8-mej zrana odbył się staraniem Komendy raport żałobny na skutek zgonu Józefa Piłsudskiego Pierwszego Marszałka Polski, Członka Honorowego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Raport ten zaszczycili swą obecnością pp.: Wicestarosta mgr. Cwinarowicz, prezes powiatowy Oddz. Pow., burmistrz Schwarz, prezes Miejscowej Straży Pożarnej, Bardyan, Instruktor Powiatowy Związku Straży Pożarnych, oraz p. Alfons Szczuka, przedstawiciel redakcji naszego pisma.

Druh Naczelnik Żynda zdał raport druhowi prezesowi powiatowemu p. Cwinarowiczowi, który następnie przeszedł przed frontem strażaków. W postawie na baczność, ze sztandarem strażackim, okrytym kirem na prawem skrzydle Straży, odczytał dalej druh naczelnik Żynda Orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej i rozkazy władz przełożonych.

W postawie na spocznij wygłosił następnie druh Naczelnik wspomnienie pośmiertne nast. treści:

Druhowie!

Śp. Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski był Członkiem Honorowym Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, bowiem już w roku 1921, jako Naczelnik Państwa Polskiego w czasie audjencji, udzielonej przedstawicielom Straży Pożarnych, wyraził chęć obejrzenia frontu zgromadzonych ze sztandarami delegatów ze wszystkich byłych dzielnic trójzaboru. Dokonał przeglądu zebranych przed Belwederem strażaków, przemówił i podkreślił wartość Straży Pożarnych, jako placówek pracy obywatelskiej.

W roku 1929 poraz drugi udzielił władzom Związku audjencji, na której z delegatami prowadził blisko półgodzinną, ożywioną rozmowę w niezwykle miłej i prostej, iście żołnierskiej atmosferze wzajemnej szczerości.

Tyle zwięzłych — ale niezapomnianych faktów.

Padła komenda „baczność“, poczem drh. naczelnik dalej przemawia:

Druhowie!

Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, co dopiero odczytane, zaczyna się od słów „Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył“.

My strażacy, wykarmieni cząstką Jego krwi serdecznej, przysięgamy w tej godzinie wierność i sił swych oddanie — Tej, której On służył — Ojczyźnie, aby godnymi być narodu i pomóc w dźwignięciu spuścizny, jaką nam odchodząc, zostawił.

Ten Jego Testament przekazany 3 minutowem milczeniem ślubujemy przyjąć i dochować wiernie.

Po 3 minutowem milczeniu Strażacy w milczeniu rozeszli się do swych domów.

„PAN BEZ MIESZKANIA“

Dziś poraz ostatni pogodny wiedeński film, romantyczne tło, bogata wystawa, wersja niemiecka „Pan bez mieszkania“. — Następny program *„Malowana zasłona“*. — W dolnych lokalach koncert orkiestry rosyjskiej Burłaki.

SZAJKA BANDYTÓW PRZED SĄDEM.

Wydział śledczy policji w Grudziądzu, prowadząc dochodzenia w sprawie licznych napadów rabunkowych, dokonywanych w ubiegłym roku na Pomorzu na terenie powiatów grudziądzkiego, wąbrzeskiego, brodnickiego i lubawskiego ustalił, że Wacław Kraszewski, Bolesław Podgórski, Franciszek i Bolesław Słupek, wszyscy bez stałego miejsca pobytu, stanowili zorganizowaną szajkę, która dokonywała licznych kradzieży i rabunków. Banda była wyposażona w broń palną.

Szajkę ujęto i udowodniono jej kilka kradzieży i napadów.

Sąd okręgowy w Grudziądzu skazał Wacława Kraszewskiego na 1 i pół roku więzienia, Franciszka Słupka na 4 i pół roku więzienia, a Bronisława Słupka na 1 i pół roku więzienia.

Obecnie sąd apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził.

Golub

DALSZY SPIS SUBSKRYBENTÓW W GOLUBIU.

Kuźmiński Wiktor zakład fryzjerski 100 zł; Paczyński Karol por. w st. spocz. 100 zł; Rozwadowska Filomena 200 zł; Tuliszewski Władysław piekarnia 200 zł; Walterówna Wanda skład kolonjalny 100 zł; Jakacki Józef 100 zł; Hirsch Samuel kupiec 100 zł; Ratyński Eugenjusz drogerja 100 zł; Foerster Adolf Młyn Lisewo 400; Ks. Kownacki Bronisław Golub 200 zł; Strzelewiczowa Stanisława, księgarnia 200 zł; Eisenack Erich kupiec 200 zł; Koch Wilhelm mistrz kominiarski 100 zł; Kruza W. rzeźnictwo 100 zł; Lewin Abraham kupiec 200 zł; Fanzlau Otilie nauczycielka 500 zł; Golus Józef kurator spadku po Czerwińskiej 100 zł; Kita Jakób emerytowany urzędnik sądowy 100 zł; Czarnobroda Szmui 100 zł; Holtz Abraham Icek kupiec 100; Krakowski Eugenjusz właśc. autobusu 100 zł; Dolecki Jan kierownik elektrowni miejskiej 100 złotych.

Kowalewo

ŻAŁOBA MŁODZIEŻY KOWALEWSKIEJ.

Wieść o śmierci ukochanego Wodza, Wskrzesiciela i Budowniczego Państwa Polskiego śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbiła się bolesnem echem na terenie Kowalewa. Lecz najwięcej odczuły to dusze dziecięce, co widać było po ich zachowaniu się. — Zamilkły krzyki, posmutniały roześmiane oczy, ucichły codzienne zabawy, a z wielu ócz popłynęły łzy. W poniedziałek już, przed rozpoczęciem lekcyj, przy podnoszeniu sztandaru, uczczono pamięć nieodżałowanego „Dziadka“ jednominutowem milczeniem. Przy modlitwie porannej popłynęły rozrzewnione głosy do Stwórcy za spokój duszy. Portrety Marszałka okryto kirem. W skupieniu wysłuchały dzieci orędzia Pana Prezydenta i tekstu depeszy kondolencyjnej:

Wielmożny Pan Wojewoda Pomorski

w Toruniu

Z powodu zgonu naszego ukochanego Wodza, Wskrzesiciela i Budowniczego Państwa Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, Grono Nauczycielskie i dzieci szkoły powszechnej w Kowalewie przesyłają na ręce Pana Wojewody wyrazy głębokiego smutku i nieutulonego żalu. Duch Jego zawsze będzie między nami i wskazywać nam będzie jak mamy żyć i pracować, by Ojczyzna nasza była potężna i wielka.

(—) Gierszewski kierownik szkoły

Na rękawach dziecięcych wkrótce pojawiły się opaski. W ten sposób dzieci kowalewskie dokumentują jak drogim, kochanym i bliskim ich serc był Ten Najlepszy Syn, największy Polak naszej Ojczyzny.

Życie towarzyskie

— BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY OK. VIII. PLACÓWKA WĄBRZEŹNO. Dziś w poniedziałek, dnia 20 bm., o godz. 18-tej odbędzie się w Strażnicy przy ul. Matejki, zebranie członków, którzy dotychczas nie zostali zweryfikowani, oraz tych, których Zarząd Okręgowy zatwierdził. Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. — Drukiem: Zakłady Graficzne Bol Szczuki — Wąbrzeźno Pomorze.